GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Czwartek **Nr. 23.** 28. Grudnia 1848.

Wychodzi nakładem redakcyi trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobote zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających pocztą 2 Złr. M. K. — Przedpłata imiesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biorze redakcyi wynosi 50 gr. M. K. — Pojedyńcze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadomienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Odezwa do polskich posłów w Kromieryżu.

Z zakrwawionem sercem, z smutkiem nieznającym prawie granic patrzaliśmy na upadek Wiednia, któremu zawdzięczamy jutrzenkę swobód, upadkiem bohaterów wolności przyćmioną i gasnącą. Na krew Messenhausera, Jełowickiego, Bluma i innych ręką katowską przelaną, zgroza przejmowała nas na myśl, że gdy naród cały 33 millionów na sejmie wiedeńskim reprezentowany jako konstytujący i z woli césarza w prawodawstwie wszechwładny zawyrokował niepraw[o]ść pojawienia się Windiszgræca z wojskiem pod Wiedniem i jego proklamacyi, przecież bohaterów wolności, meżów nieskazitelnéj uczciwości i wyższego wykształcenia, którzy pod chorągwią wolności, honoru i obrony praw konstytucyjnych walcząc, głosu prawodawczego słuchali sejmu, jak najpodlejszych zbrodniarzy męczono i rozstrzelano, a nawet wytaczano krew dziennikarzy' którzy ufni w prawo wolności druku, zasady przekonania swego głosili; nie dość nawet na tém, podobnie tracono i tych, którzy na takie okropnosci narzekać się odważyli.

Jednocześnie spalono rakietami palnemi puszczanemi na miasto z arcybiskupiego pałacu stolicę starożytna Galicyi w zamiarze niecnym zubożenia miasta, którego straż miejska żadnego nie dała wystrzału; przechodzących bezbronnie mieszkańców Lwowa strzelano jak psów na ulicy, rozwiązano gwardye, zawieszono dzienniki, rozwiązano radę narodowa, która posiedzenia swe odprawiając publicznie; z całą sprężystością nad spokojem i bespieczeństwem kraju siła swą moralną czuwała. Targnięto się nawet w całéj Galicyi na konstytucyą kraju słowem césarskim gwarantowaną, kazano bowiem pozdzierać znaki narodowe z horągwi i uniformów gwardyi, i rozwiązano rady narodowe obwodowe. Lecz na cóż daléj te opisywać okropności, których cały doznał naród, kiedy te wszystkie niezatartą siłą tkwić będą w pamięci rodaków, i historya wieczny pomnik hańby dla nich zapisze. — Stało się bracia! utulcie żal w zbolałych piersiach, pomnąc na słowa wieszcza naszego, że «*kiedy się co stało, i już nie odstanie, potrzeba w tém uważać wolę Pana Boga.*» Wszak z męki Zbawiciela naszego na Golgocie wieczna wypłynęła chwała — zbawienie ludów całego nastąpiło swiata, tak z popiołów ofiar, tygrysim potępionych sercem, nowy feniks wolności wzrośnie; wszak lud nasz już dziś za skinieniem najwyższego wszechwładny, dyktować ma narodom prawa, a te będą wolności i życia tarczą, jeżli lud tylko sprężyście działać i nad prawami ludzkości czuwać nieprzestanie. Zostawcie więc meżowie ludu żal płci słabéj i przekazując historyi chwałę męczeństwo bohaterów wolności, słuchajcie skinienia Bożego. czerpiąc nauki krwawego doświadczenia. Na was to wybrani narodu cięży cała odpowiedzialność za przyszłe kraju losy, na was to spadnie krew przelana i jeszcze przelać się mająca, jeżli na obowiązki swoje niepomni, samowolności nie zdepczecie hydry, i nie podyktujecie praw godnych wielkiéj przyszłości ludów, jak równie błogosławieństwo i wdzięczność ludów na obrońców narodowości i wolności aż do późnych przeniesie się pokoleń.

Dla czegoż o posłannicy ludów! okropności mordów i pożogi, przez tych właśnie, którzy praw ludowych bronić byli obowiązani, przed waszémi przesunęły się oczyma właśnie w chwili, kiedy nad prawami ludów mieliście zawyrokować? Poznajcie w tém palec Boży: Bóg chciał ofiary, by wam dać poznać, czego się wystrzegać macie, i jakich w stanowczéj teraźniejszéj chwili użyć powinniście środków, by całe ludy na przyszłość od tak okropnéj zachować klęski. W szczególności wielu z was, a to nawet mężowie światła i patriotyzmu, Panslawizmu chwyciwszy sia upiora, mniemali, że już pobratawszy się z Archaniołem, wynajdą drzewo wolności, i z oliwną rószczką w ręku stargają pęta niewoli. Omyliliście się bracia! a dzieje dopiero co upłynione zdejmą wam z oczów zasłonę, i najlepszym na kataraktę waszą będą lekarzem. Łączyliście się z Czechami; wszak to oni, którzy was w obronie wolności opuścili sromotnie; wszak to oni przy pierwszym bębna odgłosie wydalili się z sejmu, gdzie nad dobrem narodu ciągle czuwać byli powinni; wszak to oni na sejmie w Kromieryżu uchwały ludowego sejmu niweczyć i z wolności naigrawać się poważyli; wszak to nareszcie oni, których kamienne serce nie zadrzało nad strumieniami szlachetnéj krwi i którzy, o wieczna hańbo! z zwierzęcą wściekłością rzucali się nawet na potępione ofiary, szydząc z straconych i pozostałych po nich sierót! Któż to ów sławny jen. Windyschgræc, który tyle smierci podpisał wyroków? Któż to zarządzał życiem ludzkiem, które od Boga pochodzi, i tylko przez Niego odjęte być może? Któżto samego Boga zdeptał najświętsze prawa? To także potomek czeski. Któżto owa biórokracya, na którą w kraju własnym uskarżamy się ciągle? Kto ów Stadion, co zaprowadził radę Sto. Jurską kosztem rządu? Kto Breindl, Sacher, Czecz i inni na pozór jasniejący jaskrawą legalnością? Przypatrzcie się im bliżéj, a poznacie,

że serca ich nie drogie dyamenty, lecz proste szkła czeskie, przez które przebija się samolubstwo i biórokracya. Któż to legionami zapełnia Galicyą, najpierwsze rodakom odbiera urzędy, i nieswiadomy ojczystego naszego języka, nie wstydzi się sięgać po niezasłużony owoc — waśnić i uciemiężać naród, który go własnym karmi chlebem? rozstrzygać sprawy ludu, którego nie rozumie języka? Czesi to bracia! Stargajcie więc ów niegodny was sojusz, porzućcie glebę te, na której rószczka oliwna dla was nie zakwitnie, i z kądbyście same tylko chwasty i kąkole, zioła trucizną i fałszem zatrute, przenieśli na ojczystą ziemię, która *sama tylko*, bo wielka i urodzajna przynieść wam może wolności owoc, jeźli wolni od namiętnych szałów w zgodzie i braterskiej miłości pielęgnować będziecie swobód jutrzenkę, jeżli o wykształcenie braci włościan, o pojednanie się z szczepem pobratymczego Rusinów ludu dbali, owoc przed dojżrzeniem zrywać nie będziecie.

II. Znieście dziedziczne szlachectwo; wejzrzyjcie w historyi kartę, spytajcie się dziejów świata, dziejów własnego męczeństwa, z kąd cierpienia lat tylu na wielki Polski spadły naród? z kąd to poszło, iż naród, który od Baltyku do morza czarnego rozpościerał swe najpotężniejsze państwo, który najazdy Tatarów i Muzułmanów dzielnie odpierał, Wiedeń uratował, dziś bombardowaniu i spaleniu miast swych przez jednego z sług swoich tamy położyć nie zdoła? Skutek to arystokracyi bracia, chęci wywyższenia się, skutek panowania jednego stanu, stanu szlachty i magnatów, a poniżenia i ujarzmienia braci mieszczan i włościan. *) Czyż rok 1846 nie okazał wam strasznej przepaści, nad którą stał naród cały, życie i majątki wasze i dzieci waszych?! Kto z was rodacy po tylu krwawych naukach nie zdoła wyrzec się szlachectwa, kto tej lichej ofiary na ołtarzu ojczyzny złożyć, kto godło wolności «*równość i braterstwo*» w czyn, w życie wprowadzić nie zdolny, ten lub pozbawion wzroku, wodzić się dać powinien, lub gdyby widział przepaść, która z uporu jego na lud spada, ten własny swój zdradza naród. Zostawcie dla dzieci cacko i bawidełko szlachectwa dziedzicznego, te mydlaną bańkę, która o skałę wolności i bez waszej prysnąć musi woli, która już nie istnieje jak tylko na herbach, gdyż każdy zdrowego rozumu człowiek wić, że to nie zasługa zjednała wam szlachectwo, i z ręki Boga wszyscy wyszliśmy równi — w tedy pozostanie wam zasługa, żeście się do dobra narodu przyczynili, i przekonanie, wypełnienia świętych waszych powinności.

III. Zamiłujcie konstytucyą utworzyć się mającą więcej jak czystą piękną dziewicę, z którą zaslubić się macie, ślub bowiem do śmierci tylko łączy nas, gdy tymczasem prawa konstytucyjne i po waszej śmierci przysłużać mają dzieciom i wnukom waszym. Niech za tem nikt z was z posiedzeń się nie wydala, nikt nie bierze urlopu, niechaj wszyscy posłowie polscy pod hańbą, która by na nich spaść musiała, wracają natychmiast na obrady sejmu. *Jedność* i zawsze *jedność* niech będzie hasłem waszém, przysłużycie się tem ojczyznie, a zyskacie poważanie wszech narodów.

IV. Znieście czemprędzej stan oblężenia w Wiedniu i we Lwowie, znieście nieprawny nakaz Stadiona, przez Zaleskiego ponowiony, nakazujący włościanom, by każdego, który by na przeciw urzędnikom z czym się odezwać poważył, wiązali i odstawiali do urzędów obwodowych, snać rozkazem tym sceny z roku 1846 wywołać, zamiarem jest biórokratów; przyczyńcie się do oddania dwom wielkim narodom podeptanych praw konstytucyi: *wolności druku i prawa stowarzyszenia się.*

V. Wojsko i monarcha, ministrowie i urzędnicy, sejm centralny i prowincyonalny niechaj przysięgają na konstytucyą, czémprędzej utworzyć się mającą, która każdą narodowość zarówno uwzględniać ma; wotujcie dla każdéj prowincyi ministrów i urzędników *rodaków*, sejm prowincyonalny i język narodowy w urzędach i szkołach, zostawując tylko całéj monarchij tyczące się pytania centralnemu ministerium w Wiedniu. W tedy to podatki na potrzeby własnego obrócone będą kraju, który nie waśniony przez obcych, cieszyć się będzie pomyślnością i potęgą moralną i materyalną, w tedy *tylko* i pod tymi warunkami Austrya utrzymać się będzie mogła, ustanie jéj bankructwo, ciągłe wojny pojedyńczych narodów przeminą, w tedy ogólną zjedna dla siebie miłość, tę podstawę szczęścia ludów i władców. Gdyby zaś wniosek ten nie przeszedł, łączcie się w naradach waszych z lewą stroną sejmową wolnomyślących Niemców, wszak i oni chcą utrzymania narodowości i wolności, oni téż niepotępią dążeń waszych do rozwoju życia narodowego,

VI. Znieście karę śmierci na zawsze tudzież postepowanie doraźne i wojskowe na wszystkie tak zwane polityczne zbrodnie; znieście prawo bombardowania i palenia miast, niechaj wojskowość tylko za wezwaniem władz cywilnych i w granicach przez tę władzę oznaczonych działać może, gwardya bowiem narodowa przeznaczona do czuwania nad wewnętrznym porządkiem i bespieczeństwem kraju.

VII. Utworzcie władzę najwyższą z członków sejmowych, która nad wykroczeniem odpowiedzialnych ministrów wyrokować ma, złożywszy pierwéj przysięgę, iż tylko podług praw i sumienia sprawę rozstrzygać będzie; ułóżcie czym prędzéj ustawy i prawa w tym względzie, będą one najsilniejszą tarczą przeciw dowolności i namiętnościom. Kara śmierci na przestępstwa ministrów niechaj nie zapełnia księgę prawodawstwa, pismo święte bowiem mówi: *jaką miarką mierzycie, taką wam odmierzono będzie*» Gdy tedy sami zniesiecie karę śmierci na zbrodnie polityczne, takową i na zbrodnie ministrów politycznego rodzaju zastósować nie będziecie mogli.

VIII. Przeglądnijcie projekt podatków przedłożyć się wam mający; znieście do połowy wydatki na wojsko i tegoż liczbę, które krajowi zamiast obrony, spustoszenia przynosi, znieście szpiegostwo poniżające i wydatki na szpiegów, wejrzyjcie nareszcie na czyny tych urzędników, którzy widocznie złamali konstytucyą, deptali prawa ludzkości, i pociągnijcie ich do odpowiedzialności i wynagrodzenia wyrządzonéj szkody.

IX. Ponieważ każdy minister od wszelkiéj wolny być ma skazy, zawyrokujcie nad wykroczeniami ministrowi Stadionowi, jako posłowi i jako byłemu gubernatorwi zarzuconemi.

X. Wojsko krajowe tylko niech w każdéj pozostanie prowincyi i oficerowie krajowcy; wymaga tego stanowisko narodowości i słuszność, aby i w zawodzie wojskowym rodacy każdéj prowincyi, w swoim kraju znaleźli utrzymanie i swojemu krajowi nieśli posługi. Wojsko obowiązane niech będzie gwardyi i oficerom téjże przez salutowanie zwyczajne w wojsku okazywać honory; to bowiem słusznie się przynależy obrońcom swobód konstytucyjnych i będzie tamą przeciw tylekroć razy okazanéj wzgardzie i poniżeniu gwardyi przez wojsko.

Do dzieła więc bracia! bądźcie czujni i wytrwali aż do końca, a Bóg pobłogosławi prace wasze, i karta historyi pomnik niezatartéj poświęci wam chwały.

*) Obacz wstępny artykuł »Die galizischen Zustaende« w gazecie wieczornéj Wiedeńskiéj z 15 b. m. (P. R.)

Tarnów 27. Grudnia. Dziennik Krakowski *Czas* w N. 43. w korespondencyi z Kromieryża z 19. Grudnia zamieszcza *oświadczenie* swego korespondenta († †), «Że artykuł w Nrze. «19. *Zgody*, kreślący stanowisko stronnictw na sejmie w Kro-«mieryżu, jest tak licha ramotą, jakiéj trudno w którym pol-«skim dzienniku znaleźć i zupełnie fałszywy. Korespondent «*przybrał* ton posła, lecz bardzo wątpię, aby któren z pol-«skich posłów podobne brednie pisał, chyba Bogdaś lub Nie-«czyporach.» Redakcyi i korespondentowi «*Czasu*» odpowiadamy najprzód na powyższe oświadczenie, że korespondent «*Zgody*» *nie przybrał* w wzmiankowanym artrkule *tonu posła, lecz że nim jest rzeczywiście;* ale ten poseł *nie należy do serwilistów czeskich i ruskich*, których stronnikiem jest oczywiście korespondent «*Czasu*». Nasz korespondent przy pierwszém głosowaniu nad projektowaną pożyczką 80. milionów Złr. mk. dał głos swój za wnioskiem Ziemiałkowskiego; nasz korespondent wotował 18. b. m. za imiennem głosowaniem, bo on nie ma potrzeby, wstydzić się publicznego objawienia swego zdania; nasz korespondent nie dał swego głosu *Strohbachowi* przy wyborze prezesa izby, bo on nie jest służalcem czeskim, lecz prawym Polakiem. Przeciwnie zaś wotowali służalcze duchy czeskie i konsortes barony Hölcle, popy Szaszkiewicze, Jachimowicze, ciemna gawiedź chłopska i t. p. ilustracye, do których rzędu ów szanowny korespondent «*Czasu*» należy, i o którym podobno w owym artykule Nru. 19. Zgody, a później w Nrze. 20. tejże *Zgody*, jako też we wszystkich prawie krajowych i zagranicznych dziennikach *nie bardzo pochlebne* spostrzeżenia robiono. Wszakże nasz korespondent nie znudził jeszcze sejmu takiemi bredniami, jak to korespondent «*Czasu*» na posiedzeniu dnia 14. b. m. uczynił, którego prezes po całogodzinnéj retorskiéj oracyi wreszcie wezwać musiał, by się *wyraźnie* oświadczył, czyli prawił za wnioskiem, lub przeciwko wnioskowi! *Z takiemi zdolnościami* ludzie, powinniby *przez litość dla siebie samych* wstrzymywać się od wszelkich krytyk, zwłaszcza jeżeli *tylko zganić* potrafią, a nie są w stanie zdobyć się *na coś lepszego.* Zresztą podział sejmu na trzy stronnictwa przez naszego korespondenta skréślony, najzupełniéj usprawiedliwiony został przy ostatnim wyborze prezesa sejmu, szczególnie przy pierwszém głosowaniu.

---

28. Grudnia. W téj chwili dostał się do rąk naszych odcisk *adresu mieszkańców Galicyi do Jego c. k. Mości Franciszka Józefa I.* podać się mającego, we Lwowie 9. b. m. ułożonego, wraz z *odezwą do mieszkańców Galicyi*, tegoż dnia we Lwowie przez tamtejszych obywateli ułożoną, wzywającą nas do podpisywania owego adresu. — Uznajemy potrzebę przedłożenia nowemu monarsze adresu mieszkańców Galicyi, ale oraz sądzimy, że taki adres powinien zawierać *szczérze i otwarcie* przedstawienie naszych dolegliwości z prośbą o rychłe uchylenie takowych. Adres zaś we Lwowie ułożony nie zawiera nic innego, jak czyste dworackie podchlebstwa, jest w wielu względach w sprzeczności z prawdami historycznemi, sprzeciwia się naszym adresom z 19. Marca i 6. Kwietnia r. b. i uchybia powadze narodowéj, a zatem według naszego zdania nie może być uważany jako wyraz rzetelny dążeń i życzeń większości mieszkańców naszego kraju. Jeżeli więc Lwowscy kierownicy spraw narodowych nie zdobędą się na inny, godności narodu odpowiedni adres, wątpić musimy, aby do podpisywania rzeczonego swego adresu z 9. b. m. wielu zwolenników znaleść mogli. —

Lwów 12. Grudnia. Mimo stanu oblężenia, w skutek którego wszystkie stowarzyszenia wzbronione, *Gołownaia Rada ruska* odbywa swe posiedzenia, tak iż 17. Listopada liczyło się już 53 posiedzenie. Między wieloma innemi czynnościami, zdawała się na tém posiedzeniu sprawa z poselstwa Kuziemskiego i Borysikiewicza do cesarza w Ołomuńcu. Przyjmowała się deputacya *mieszczan Lwowskich* chcących utworzyć gward. nar. z odznakami ruskiemi. Czytała się i podpisywała petycya *mieszczan Lwowskich*, aby narzucony im wybór miejski, nieposiadający ich zaufania, zniesiono. Czytał się list od prezydyum krajowego, wzywający radę ruską, aby starała się o spokój i bezpieczeństwo w kraju. Nakoniec postanowiono, domagać się tego, aby ulice i place miasta Lwowa opatrzone były napisami ruskimi.

Lwów. Donoszą nam z pewnego źródła ze Lwowa, że już i *rada Sto-Jurska* rozwiązaną została. Powodem do tego kroku była *nieroztropność* jednego z członków soboru, któren na posiedzeniu soboru przy okazyi rozpraw o najnowszych wypadkach Rzymskich i papieżu, oświadczył, że Rusini nie potrzebują się troszczyć o papieża Rzymskiego, i nie powinni go uznawać w swéj hierarchii kościelnéj jako naczelnika, gdyż mają swego własnego papieża w Petersburgu *w osobie cara Mikołaja.*

Wydawanie *powszechnéj Gazety Polskiéj* we Lwowie było tylko na pozór przez jen. Hamerstein dozwolone, albowiem zaledwie wyszło kilka numerów *cenzorowanych* tego pisma, nadarzyła się przewidziana i upragniona sposobność, zakazania *raz na zawsze* dalszego wydawania tego pisma. Tak więc prócz dwóch dzienników Krakowskich i Tarnowskiéj *Zgody*, nie mamy w Galicyi żadnego innego wolnego od cenzury pisma politycznego.

Kromieryż 20. Grudnia. (Korespond.) Na dzisiejszém posiedzeniu odbywał się po przeczytaniu protokołu sprawozdań wyborowych i kilku interpelacyi według nowego służebnego regulaminu na pismie podanych, wybór marszałka izby. Ważna czynność izby ustawodawczéj, gdzie nie idzie o osobę tę lub ową, jeno o jawne wystawienie idei większości Izby uosobionéj w członku tego, lub owego stronictwa. Głosowanie odbywało się śród zaciętéj walki po trzy razy. Przy pierwszém głosowaniu było głosujących 332. Z tych otrzymał *Smolka* 145, *Strobach* 130, a *Kajetan Majer* z Berna 58 głosów. Nie miał tedy żaden z nich bezwzględnéj większości. Przy drugiém głosowaniu było obecnych 326. posłów. Z tych głosowało za *Strohbachem* 161, za *Smolką* 160, za *Majerem* 5. Wśród przerwy dziesięcio-minutowéj, na żądanie jakiegoś centralisty poparte przez czeską stronę, Czesi gadali naszym chłopom: nie głosujcie za *Smolką*, bo jak on marszałkiem izby nadal pozostanie, *wtenczas będzie znowu rewolucya*, i my nie będziemy mieli konstytucyi. To nie są baśnie na Czechów wymyślane, są to rzeczywiste ich słowa, mówione do naszych włościan po bratersku, po serdecznemu, tak podobnie, jak ich oświadczenie Polakom dniem pierwéj uczynione, iż jeżeli przy pierwszém głosowaniu *Smolka* będzie miał więcéj głosów od *Strohbacha*, oni przy drugiém głosowaniu dadzą głosy *Smolce.* Toż samo oświadczył *Jaśnie Wielmożny baron Helcel poufny Czechów przyjaciel* dzisiaj *Smolce*, że Czesi mu dadzą swe głosy, jeżeli pierwszą razą większość względna będzie za nim. To niby szczére oświadczenie z ich strony miało być początkiem do urzeczywistnienia

z czasem jakiegoś pojednania między nimi a Polakami, jednak może dla tego ich nie obowiązujące, iż nie ugadzali się z nami spólnie, jeno nawiasowo, mimochodem *ustami jednego posła polskiego*, a z tego widać dostatecznie iż: *cechica fides, nulla fides.*

Nastąpiło trzecie głosowanie. Ze 323 głosujących padło 166 głosów dla *Strohbacha* a 157 dla *Smolki.* Czech tedy znany doskonale ze swego dotychczasowego postępowania na sejmie, Czech, który będąc marszałkiem Izby, uciekł w chwilach niebezpieczeństwa publicznego, w chwilach groźnych i nader ważnych dla ludów środkowej Europy — ten Czech otrzymał zwycięztwo nad *Smolką*, znanym znowu z przeciwnej strony, znanym z uczciwości, nieustraszonej woli, dzielnego charakteru i wylania dla dobra ogółu. To jest wam skazówką nader ważną o jakości izby obradującéj w Kromieryżu. Wiceprezesami obrani *Doblhoff i Haselwanter* poseł z Tyrolu niemieckiego. —

Oczekujemy z niecierpliwością posła Tarnowskiego. —

Kromieryż 21. Grudnia. (Koresp.) Na dzisiejszém posiedzeniu odczytano po pierwszy raz prawa zasadnicze, czyli pierwszy oddział konstytucyi rakuskiéj. Poczem przystąpiono do drugiego czytania sprawozdania komissyi finansowéj względem pożyczki przez *Krausa* żądanéj i otworzono rozprawy Za wnioskiem zapisało się 20 mowców, a między nimi i ksiądz Bielecki, *który* ale zrzekł się głosu, gdy kolej nań przyszła. Przeciw wnioskowi zapisało się jeno 9 mowców, a między nimi 6 Polaków, którzy prawie samiutcy stanowią oppozycyą przeciw pożyczce. Bo Czesi dają szczérze dla zdobycia Węgier, jak się otwarcie wyrażają pojedyńcze ich głosy w komissyi finansowéj, twierdząc, że koniecznie trzeba Węgry *zdobyć*, nie zaś na drodze pokoju z Austryą połączyć. Polaków zaś mocno żałują Czesi, że tak niepolitycznie na jaw występują, i że to nic dobrego nie przyniesie. Radzą nam chwycić się tedy ich polityki, to znaczy: *dać pieniędzy*, a przytem mówią ale nie bardzo głośno, że ministerstwu Schwarzenberga nie ufają. Co za dziwnie pogmatwana polityka! W opozycyi wystąpił tedy *Leszek Borkowski* i z wrodzoną sobie ironią, szydzącą do krwi wydrwił wniosek ministeryalny, i zrobił w końcu wniosek, aby izba zezwoliła na pożyczkę ½ milionowa i niewypłacenie odsetków od długu państwa przez 3 lata, co byłoby dostatecznem do wydobycia Rakuzan z téj nieszczęsnéj pożyczkowéj toni. Poseł Gorlicki *Durbasiewicz* pytał się, jakim tytułem, jakim czołem można żądać od Galician spółki w téj pożyczce, kiedy kraj nasz jęczy pod ciężarem rządu żołdackiego, rządu kaprali, i jest w stanie oblężenia — za co? tego niewiemy. Gdzie nasze gwardye? gdzie nasza narodowość? co znaczą mongolskie postępowania żołdaków? i t. p. Po nim w oppozycyi mówił *Biliński i Langie* żądający wprzód zbadania zupełnego budżetu, a tymczasem odroczenia wniosku ministeryalnego.

Wienkowski zachował sobie głos do 4go punktu, a *Sierakowski* mówił potem jak rzeczywisty redykalista żądając gromiącym głosem oszczędzenia niepotrzebnych wydatków, jako to: nadzwyczajnie wielkich gubernatorów, dodatkowego grosza starostów, tak zwanego stołowego, zniesienia 70. niepotrzebnych komissarzy cyrkularnych od Stadiona zaprowadzonych i t. p. Po mowie *Szuzelki* za wnioskiem żąda Brestel zamknięcia debaty, a może tym sposobem przyjdzie dziś jeszcze do głosowania. Ubawił zaś izbę dep. *Wildner*, rozwodząc się szeroko i długo nad sprawiedliwością wojny węgierskiéj, rzucając pełną garścią ładnie ubarwione sofizmy w duchu centralistów rakuzkich, w czem mu i Czesi poklaskiwali, a kiedy kilku członków z lewéj strony wzywało go: *do rzeczy, Strohbach* bezczelnie oświadczył, że to do rzeczy należy — *ecce justum et equum est!* Bywajcie zdrowi *a przysyłajcie co tchu waszego Tarnowskiego posła, jeno nie drugiego Bogdasa.*

Wiedeń 25. Grudnia. Franciszek Stockhamer, Tyrolczyk 27. lat liczac, za udział w powstaniu Październikowém przez sąd wojenny na szubienicę skazany, a 22. b. m. w skutek wysokiego ułaskawienia rozstrzelany został. (Gaz. Wied.)

---

24. Grudnia. Według rozporządzenia tutejszéj komendy wojskowéj, niewolno w Wiedniu mówić o wypadkach w Węgrzech pod ciężkiemi karami, zkąd wnosić wypada, że ztamtąd nie bardzo pomyślne dla rządu nadejść musiały wiadomości, zwłaszcza, że już przestali ogłaszać *zwycięzkie swoje buletyny.* W miejsce Pillersdorfa obrany został dzisiaj jako deputowany Schmerling, były minister frankfurtski. Współzawodnikami jego byli Schwarzenberg i Pillersdorf.

Węgry. *Wieczorna gazeta Wiedeńska z 22. Grudnia* ogłasza następujące rozporządzenia władz c. k. wojskowych w Preszburgu: I. Miasto Preszburg i cały komitat tego nazwiska ogłoszony w stanie oblężenia; zaprowadzono sąd doraźny i wojenny; wszystkie władze cywilne oddane pod rozkazy władz wojskowych; gwardya narodowa rozwiązana; w przeciągu 36. godzin wszelka broń władzom wojskowym ma być wydana; wolność druku i prawo stowarzyszenia się zniesione; wszyscy obcy należą pod dyspozycye wojskowości. II. Majątki osób w powstaniu winnych lub też *podejrzanych* na rzecz c. k. rządu zasekwestrowane być mają. III. Kontrybucye wojenne maję być rozpisane i niezwłocznie egzekwowane. — *Vae victis!*

Od granicy węgierskiéj 19. Grudnia. Jellaczycz z swym korpusem uderzył na Węgrów pod Wiselburgiem i wszczęła się mordercza bitwa, w któréj Jellaczycz ledwo umknął z życiem a Jenerała Zeisberg odbili już kirasyery z rąk huzarów Węgierskich. Padło w téj bitwie ze strony Austryackiéj 2. jenerałów, 57. oficerów i 4. wyższych oficerów.

Paryż 20. Grudnia. Dziś nastąpiła proklamacya prezydenta w zgromadzeniu narodowém. Według sprawozdania komisyi z 7,326,385 głosujących obywateli, dało 5,534,226 swoje głosy Napoleonowi Bonaparte; zaś Cavaignac otrzymał 1,448,107. głosów; reszta padła na Ledru Rollin, Raspail, Lamartine i Changarnier. Po wysłuchaniu i przyjęciu wniosku komisyi ogłosił Marrast jako prezydenta rzeczypospolitéj Karola Ludwika Napoleona Bonaparte, któren tegoż dnia zamianował ministrami: pp. Odilona Barrot sprawiedliwości i prezesem rady ministeryalnéj, Drouin de Lhuys spraw zagranicznych, Malleville spraw wewnętrznych, Rulhières wojny, de Tracy marynarki i kolonii, de Falloux robót publicznych, Bixio rolnictwa i handlu, Hipolita Passy finansów.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca,

Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Rudolfa Minka dzierżawcy drukarni wdowy Karnstaedt.